



W 1997 roku w Puszczy Augustowskiej było około sześćdziesięciu głuszców, w 2011 – jedynie kilkanaście grających kogutów

Ocalić pieśń przedwiośnia

Zapewne każdy leśnik słyszał o niezwykłych tokach głuszca, mało jest jednak tych, którzy mieli okazję je zobaczyć. A to dlatego, że w całym kraju liczebność tego ptaka od dawna dramatycznie się zmniejsza.

JESZCZE W LATACH SIĘDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU DO SZCZĘŚLIWCÓW, DO KTÓRYCH POTĘŻNE CZARNE KOGUTY ZLATUJĄ SIĘ NA WIECZORNE ZAPADY, by rankiem rozpocząć najwspanialszą pieśń przedwiośnia, należeli leśnicy z Nadleśnictwa Głęboki Bród w Puszczy Augustowskiej. Właśnie wtedy głuszce miały tu jedno z ostatnich tokowisk w północno-wschodniej Polsce. Problem w tym, że z nie do końca wiadomych przyczyn liczebność ptaków w Głębokim Brodzie zaczęła się zmniejszać, a na początku lat dziewięćdziesiątych tokowisko przestało funkcjonować.

REGRES

Nic dziwnego, że od 1995 roku ptak ten w całej Polsce znalazł się pod ochroną,

a wokół tokowisk zaczęto wyznaczać strefy ochronne. Nieco wcześniej gatunek uzyskał status skrajnie zagrożonego wyginieciem, co wiązało się z wpisaniem go do „Polskiej czerwonej księgi zwierząt”. Ale i to niewiele dało, bo na terenie całej Puszczy Augustowskiej, podobnie jak w innych rejonach kraju, obserwowano dalszy spadek liczby ptaków. Oszacowano, że każdego roku ubywa ich z tej populacji około 7 proc. W roku 1997 było ich tu jeszcze około sześćdziesięciu, w roku 2011 zostało jedynie kilkanaście grających kogutów.

Naukowcy wspólnie z leśnikami uznali, że to ostatni moment, by podjąć kompleksowe działania na rzecz ocalenia głuszca w augustowskich borach. Tadeusz Wilczyński, kierujący Nadleśnictwem Głęboki Bród, jest świadomy powagi i trudności zadania. Jednak, jak mówi: – Byłoby grzechem nie podjąć próby ratowania tych



W ramach programu ochrony głuszca powstaną cztery woliery. Pierwsza, w Głębokim Brodzie, jest już gotowa

ZDJEŃ ARCHIWUM NADLEŚNICTWA GŁĘBOKI BRÓD

ptaków, które przecież od lat są symbolem Puszczy Augustowskiej. Działania te jednak nie mogą być fragmentaryczne, konieczne jest całościowe spojrzenie na problem. Poprawa jakości środowiska, włącznie z aktywnym kształtowaniem siedlisk, redukcja drapieżników, zapewnienie spokoju w ostojach, edukacja i efektywne zarządzanie działaniami ochronnymi na dużym obszarze – na tych elementach oparliśmy nasz pomysł.

W takim podejściu leśnicy mają silne wsparcie dr Doroty Zawadzkiej z Instytutu Nauk Leśnych Uniwersytetu Łódzkiego, znanej miłośniczki głuszców, badającej je w puszczy od lat. Działania poparła też białostocka Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

ODBUDOWA

Przymiarki do dużego projektu zaczęły się już kilka lat temu. W latach 2005–2007 zespół pod kierownictwem prof. Bogdana Brzezieckiego przeanalizował na zlecenie ministra środowiska preferencje środowiskowe głuszca w Puszczy Augustowskiej, opisując najlepsze biotopy odpowiadające temu gatunkowi. W efekcie do prac gospodarczych wdrożono kilka działań mających sprzyjać ptakom. Od tamtej pory w cięciach pielęgnacyjnych pozostawiane są drzewa silnie rozgałęzione, chętnie wykorzystywane przez głuszce. Poza tym dawno zaprzestano już wprowadzania obcych gatunków drzew i krzewów, rozpoczęto stopniową rezygnację z gradzenia upraw siatką, w rejonie tokowisk pozostawia się stare fragmenty drzewostanów, a także pojedyncze stare drzewa, wywroty i wiatrolomy. Wprowadzono także nową kategorię ochronności: obszar nieobjęty zagospodarowaniem. Podjęto również silną redukcję drapieżników na terenie OHZ-etów w Puszczy Augustowskiej.

O tym, że leśnicy na poważnie zabrali się za czynną ochronę głuszca, świadczy również powołanie przez dyrektora RDLP w Białymstoku zespołu roboczego, który miał przygotować strategię ratowania tego ptaka w Puszczy Augustowskiej. Podjęto także współpracę z Parkiem Dzikich Zwierząt w Kadzidłowie, w którym dr Andrzej Krzywiński prowadzi badania nad nowatorskim sposobem wsiedlania do natury rzadkich gatunków zwierząt. Metoda ta, zwana „born to be free”, polega na stopniowym przystosowaniu młodych osobników do otoczenia przez umożliwianie im swobodnego poruszania się poza wolierymi adaptacyjnymi, w których na stałe przebywa ich matka. Pozwala to na poznanie najbliższego otoczenia, w którym ptaki mają żyć w przyszłości, oraz skuteczne unikanie zagrożeń. Zwierzęta mogą ukryć się w woliery i przeczekać niebezpieczne sytuacje. Ponieważ dotychczas

W Głębokim Brodzie mają być wsiedlone głuszce z Białorusi

sowe doświadczenia dr. Krzywińskiego przynoszą bardzo dobre efekty, uznano, że właśnie tę metodę warto wykorzystać w ratowaniu augustowskich głuszców.

POMOCNY DOLNY ŚLĄSK

Program ochrony głuszca w Puszczy Augustowskiej znalazł silnego sprzymierzeńca w przeciwległym krańcu Polski, w Nadleśnictwie Ruzów. W latach 2009–2010 przeprowadzono tam pilotażowy program wsiedlenia 24 młodych ptaków. Ponad połowę z nich zaopatrzone w nadajniki telemetryczne umożliwiające ich monitorowanie. Głuszce pochodziły z kilku krajowych hodowli, a wypuszczano je dwoma metodami: bezpośrednio do środowiska oraz stosując wspomnianą metodę dr. Krzywińskiego. Okazało się, że osobniki, które przechodziły adaptację, miały po 11 miesiącach bardzo wysoką przeżywalność (80 proc). Spośród drugiej grupy ptaków (bez adaptacji) przeżyło tylko 40 proc.

W Ruzowie wprowadzono też pewne modyfikacje działań gospodarczych, tak by poprawić środowisko bytowania głuszców – podobne do tych w Puszczy Augustowskiej. Od razu podjęto też silną redukcję drapieżników.

JOLANTA BŁASIAK
NACZELNIK WYDZIAŁU
OCHRONY PRZYRODY
DGLP



ZDJEŃ ARCHIWUM

→ ZDANIEM EKSPERTA

LP dla głuszca

Dlaczego Lasy Państwowe tak mocno angażują się akurat w ochronę głuszca? Dlatego, że możemy kształtować w ramach gospodarki leśnej odpowiednie siedliska przyrodnicze dla tych ptaków. Czy wiemy, jakie powinny być? Pewnie wszystkich tajemnic jeszcze nie znamy, ale staramy się je zbadać przez bezpośrednie obserwacje w przyrodzie, dotychczasowe doświadczenia (a są niemałe) oraz kontakty z ekspertami i młotnikami głuszców z różnych organizacji działających na ich rzecz. Wyciągamy wnioski zarówno z doświadczeń dobrych, jak i z niepowodzeń, których niestety też trochę było. Rozpoczęty właśnie projekt wykorzystuje całą dotychczasową wiedzę, doświadczenie, jest bardzo szeroko skonstruowany – od wsiedlania młodych ptaków, opiekę nad nimi, ochronę przed drapieżnikami, po usuwanie inwazyjnych gatunków obcych i działania edukacyjne wśród okolicznych mieszkańców, bo antropopresja to także ważne zagrożenie. Założenia są bardzo dobre i spodziewamy się dobrych wyników, zdobycia kolejnych doświadczeń, ale pewnie też niespodzianek. Nie wszystko można przewidzieć. Chcielibyśmy, żeby szczęśliwców, którzy będą mogli ustyszczyć w lesie „najwspanialszą pieśń przedwiośnia”, było jak najwięcej.

Optymistyczne wyniki pierwszych działań realizowanych na terenie Borów Dolnośląskich sprawiły, że podjęto starania o zdobycie środków na ich kontynuację. Zbiegło się to z podobnym pomysłem rodzącym się w Puszczy Augustowskiej. Za namową Jolanty Błasiak, naczelnik Wydziału Ochrony Przyrody w DGLP, opracowano wspólny wniosek dotyczący obydwu ostoi.

Uzyskał on akceptację urzędników UE (w ramach programu LIFE+) oraz NFOŚiGW i finansowanie w łącznej kwocie ponad 5,3 mln zł. Ze względów organizacyjnych głównym beneficjentem projektu zostało Nadleśnictwo Ruszów, wybrane z powodu doświadczenia w wsiedlaniu ptaków. Projekt ruszył w ubiegłym roku i potrwa do połowy roku 2018.

GLUSZCE NA START

Dotychczasowe sukcesy kolegów z Borów Dolnośląskich zaraziły optymizmem leśników z Głębokiego Brodu. Uruchomione przy nadleśnictwie biuro projektu od razu zabrało się do pracy. Jeszcze w kwietniu mają pojawić się głuszce, które zamieszkają w pierwsze wolierze. Przyjadą z Kadzidłowa i zapoczątkują budowę stada podstawowego. Młode osobniki pochodzące z tworzonej woliery będą wypuszczane na wolność metodą „born to be free”. Ale na razie to nie one mają stanowić trzon odbudowywanej populacji.

– Mam nadzieję, że stado podstawowe przejmie główny ciężar „dostarczania” młodych osobników do wsiedlania dopiero po zakończeniu projektu – mówi Grzegorz Myszczyński, zastępca nadleśniczego z Głębokiego Brodu. – Nie wyobrażam sobie bowiem, by po 2018 roku projekt nie był kontynuowany – dodaje. – W lasach augustowskich głuszcę od bardzo dawna był traktowany specjalnie. Nie znam leśnika ani robotnika leśnego, który świadomie przeszkadzałby tym zwierzętom. Takie zachowanie nie mieści się w mentalności ludzi tu mieszkających. Myślę, że rozpoczęty program pogłębi ten szacunek i nikt nie będzie miał wątpliwości, by go kontynuować, choć z pewnością konieczne będzie przemyślenie sposobów finansowania dalszych działań.

W sumie zaplanowano budowę czterech woliery adaptacyjnych. Każde puszczańskie nadleśnictwo uczestniczące w programie, a jest ich cztery (Głębokki Bród, Augustów, Płaska i Pomorze) będzie miało swoją. Będą one powstawa-

Dlaczego wymiera?

Nie wiadomo, który z czynników zdecydował o załamaniu liczebności głuszca zarówno w Puszczy Augustowskiej, jak i w innych krajowych ostojach gatunku. Przyczynami regresu mogła być wzrastająca w puszczy presja drapieżników i ludzi, w tym działania związane z gospodarką leśną. Przypuszcza się, że ptakom przeszkadzała wzrastająca liczba podszytów i podrostów oraz występujące w nich obce gatunki roślin. Ich obecność utrudniała głuszcom poruszanie się oraz prowadziła do zmiany składu runa, a więc do ubożenia bazy żerowej ptaków. Grodzenie upraw siatką mogło powodować rozbijanie się o nie kuraków. Przy niskiej liczebności gatunku odczuwalny mógł być również wpływ gospodarki łowieckiej. Jak duże znaczenie miały jednak działania gospodarcze? A może większym zagrożeniem stały się drapieżniki, szczególnie lis

i jenot, które penetrując dno lasu, niszczyły legi kuraków?

Zmarły przed rokiem dr Marek Keller z Wydziału Leśnego SGGW wskazywał na potrzebę pilnego przyjrzenia się, jaki wpływ na sytuację głuszców ma wzrost liczebności populacji dzika. Nie ma podstaw, by wykluczyć go z listy głównych wrogów kuraków, którym to wszystkożerne zwierzę może plądrować naziemne gniazda.

Całkowitą niewiadomą pozostaje wpływ zmian klimatycznych na głuszca. Ponieważ jest on związany raczej z ostrym klimatem i ukształtowanymi przezeń siedliskami, mogą one mieć poważne znaczenie. O ile klimat nadal będzie się ocieślał, możliwe, że w XXI wieku głuszcę zniknie nie tylko z większości polskich ostoi, ale wycofa się również z Białorusi, a praktycznie wyginie na Litwie, Łotwie i w Estonii.

ły sukcesywnie do 2017 roku, na razie pierwsza – w Głębokim Brodzie – jest już gotowa. Na początku ptakami wsiedlanymi mają być głuszce z Białorusi. Projekt zakłada pozyskanie żywych osobników z tamtejszych, wciąż silnych, populacji. Powstał też plan awaryjny na wypadek, gdyby ptaków nie udało się odłowić. Wówczas za wschodnią granicą zakupione zostaną jaja i po odchowaniu w krajowych hodowlach młode głuszce trafią do woliery adaptacyjnych w Puszczy Augustowskiej, a z nich na wolność. Podobnie jak miało to miejsce w Borach Dolnośląskich, przewidziano monitorowanie ptaków przy użyciu telemetrii.

Ważnym działaniem we wszystkich augustowskich ostojach głuszca będzie redukcja drapieżników. Skuteczne ograniczenie ich liczebności może zwiększyć prawdopodobieństwo sukcesu całego projektu. Dlatego już od kilku miesięcy prowadzone były rozmowy z lokalnymi kołami łowieckimi. Aby zmniejszyć presję drapieżników, planuje się nie tylko ich odstrzał (w tym z pomocą norowców), lecz także odłow w pułapki.

Kontynuowane będą także działania związane z gospodarką leśną. Leśnicy

zaangażowani w projekt uważają, że wszystkie wspomniane zadania mogą być udane, gdy zmniejszona zostanie antropopresja. – Dotychczas w rejonach występowania czy pojawiania się głuszca wszelkie prace leśne były planowane tak, by nie wpływać na przebieg toków i nie powodować niepokojenia ptaków – mówi Grzegorz Myszczyński. Ale nie chodzi tu tylko o odpowiednią gospodarkę leśną lub jej brak, lecz także o spokój w okresie najazdu turystów i grzybiarzy. Dlatego leśnicy podejmą szeroką akcję edukacyjną wśród tych grup, ale także wśród społeczności lokalnej. – Same zakazy nie pomogą uratować głuszca – mówi Nadleśniczy Wilczyński. – Konieczne jest także zrozumienie i uwzględnienie przez ludzi potrzeb tego ptaka. Obecnie od lipca do października lasy Puszczy Augustowskiej są pełne ludzi. Będziemy się starali kanalizować ten ruch, ale przede wszystkim informować o wrażliwości gatunku na obecność ludzi i o tym, jak świadomy turysta może przyczynić się do skutecznej ochrony głuszców.